

GRANDIOSO MADSEN | DANIELSSON I IVES

Brass Ensemble Orkiestry Filharmonii w Szczecinie
Rune Bergmann – dyrygent

Program:

Trygve Madsen
Divertimento op. 47 na
zespół instrumentów dętych
blaszanych i perkusję [16']

- Allegro
- Andante sostenuto
- Allegro

Charles Ives / ar. Eric Crees
Variations on „America” [8']

Christer Danielsson
Suita nr 3 na zespół
instrumentów dętych
blaszanych i perkusję [13']

- Prelude. Moderato
- March. Vivace con spirito
- Finale. Adagio. Piu mosso.
Jubiloso

MADSEN | DANIELSSON I IVES

Piotr Urbański

Urodzony w roku 1940 **Trygve Madsen** jest dziś niewątpliwie najbardziej rozpoznawalnym norweskim kompozytorem, przy tym niezmiennie płodnym i wszechstronnym – liczba jego dzieł dawno przekroczyła 150. Z wykształcenia pianista, był niemal cudownym dzieckiem – zaczął komponować już mając lat siedem. Zapatrzonego w mistrzów klasycyzmu i Rosjan (Czajkowski, Szostakowicz, Prokofiew), nie stroni też od brzmień jazzowych, szczególnie wyraźnych w utworach fortepianowych. Pisze sporo na instrumenty dęte, a jego kompozycje należą do pozycji obowiązkowych na różnych konkursach, także polskich.

Słuchane dziś **Divertimento na zespół instrumentów dętych blaszanych i perkusję** (1984) jest interesującą próbą zamknięcia nowego wina w starych bukłakach. Oto tradycyjna, doskonale znana z okresu klasycyzmu forma sytuująca się między suitą a symfonią, mająca niewielkie rozmiary i kilka części (w tym przypadku trzy: Allegro – Andante sostenuto – Allegro) została wypełniona nowym brzmieniem. Cztery rogi, cztery trąbki, dwa puzony i puzon basowy, tuba i perkusja (dwóch muzyków plus kotły) przypominają jednak popularny zwłaszcza w epoce swingu (lata trzydzieste i czterdzieste ubiegłego stulecia) big-band, acz brakuje tu saksofonów. Podobnie jak w big-bandzie, często przewodzi tu pierwsza trąbka, brak jednak elementu improwizacyjnego. (16')

Powiedzą Państwo: osiem minut okropnego kiczu. Cofamy się o lat osiemdziesiąt. Organowy oryginał wydaje się zupełnie nieznośny. Każda ze znanych mi aranżacji ma więcej finezji, wdzięku i lekkości. Tak więc **Charles Ives** (1874–1954) i jego **Variations on „America”** (1891) – dziełko siedemnastolatka, aranżacja tradycyjnej melodii amerykańskiej, mającej charak-

ter nieoficjalnego hymnu... Po latach zapomnienia, w połowie wieku XX, przypomniano sobie o utworze przerabiając go na rozmaite zespoły – introdukcja i temat, pięć wariacji przeplatanych interludiami, a także koda.

Kilka razy przystosowano go na zespół instrumentów dętych blaszanych. Wierzyć się nie chce, że Ives wyprzedził eksperymenty Strawińskiego, Debussy'ego, Schönberga, Berga i Weberna. Że bliska mu była atonalność, politonalność, dysonanse, asymetryczne rytmy (ponoć liczą się jego cztery symfonie)... Dziś słuchamy aranżacji dokonanej przez Erica Creesa na zespół dęty blaszany. (8').

Przedwcześnie zmarły szwedzki kompozytor i puzonista, związany z filharmonią w Sztokholmie, **Christer Danielsson** (1942–1989) dał się poznać także jako zręczny aranżer. Jeśli uświadomimy sobie, że specjalizował się w muzyce wojskowej (takie bowiem było jego wykształcenie), wydawać by się mogło, że utwory, jakie pisał, wyrastają z tej tradycji. Tymczasem, gdy słuchamy trzyczęściowej **Trzeciej suity na instrumenty blaszane i perkusję** (1984) jesteśmy zdziwieni jej symfonicznym rozmachem i brzmieniem, a także pewnym nieporozumieniem, skoro tylko część środkowa – marsz – zdaje się zbliżać do tanecznego charakteru (Prelude. Moderato – March. Vivace con spirito – Finale. Adagio. Piu mosso. Jubiloso). Wbrew pozorom jest to muzyka pełna niepokoju i napięcia, dość uroczysta, daleka od beztrioski, jaką pewnie powszechnie kojarzymy z zespołami instrumentów dętych. Warto tu sobie uświadomić, że miały one bardzo długą tradycję w krajach skandynawskich, sięgającą XVII wieku, a pod koniec XIX pojawili się tamże kompozytorzy piszący na taki zestaw instrumentów. (13')